

WPROWADZENIE

Bogactwem historii Sewilla mogłaby z pewnością obdarować niejedno miasto, a i tak wciąż miałaby wiele do zaoferowania. Przez setki lat dzisiejsza stolica Andaluzji była areną podbojów, epokowych wydarzeń oraz narodzin kulturowych trendów. Usadowione nad brzegiem Gwadalquiviru miasto jest idealnym przykładem na to, że różnorodność wzbogaca – przez tutejsze ziemie przewinęli się Rzymianie, Wizygoci, muzułmanie, chrześcijanie, Cyganie i Żydzi. Wszyscy dokładali coś od siebie, sprawiając, że Sewilla stała się nie tylko centrum południowej Hiszpanii, ale też kulturowym tygłem, miejscem, w którym krzyżują się różnorodne zwyczaje, style i obyczaje. Narodziło się miejsce wyróżniające się niepowtarzalną architekturą, muzyką, smakami, działające na wszystkie zmysły, uzależniające i każące do siebie powracać. Nie bez powodu popularne hiszpańskie powiedzenie brzmi: *quien no ha visto Sevilla, no ha visto maravilla* - kto nie widział Sewilli, nie widział cudu.

Pozostaje nam zanurzyć się w ten świat, stając się choć na moment jego częścią. Wspiąć się na szczyt La Giraldy, XII-wiecznego minaretu i spojrzeć z jego szczytu na całe miasto; zachwycić się kunsztem muzułmańskich rzemieślników pracujących niegdyś nad wnętrzami Alkazaru; poczuć wyzwanie, przed jakim stali architekci sewilskiej katedry, największego gotyckiego kościoła świata. Wejść na trybunę *plaza de toros*, by ujrzeć zmagania *torero* z bykiem i wysłuchać zażartych dyskusji nad kunsztem matadora. Poczuć zapach kwitnących pomarańczy na przykatedralnym placu; schronić się przed palącym andaluzyjskim słońcem w pełnych przepychu, przestronnych budynkach Plaza de España; powtórzyć kroki flamenco w spowitej półmrokiem sali w dawnej cygańskiej dzielnicy Triana. Zadumać się nad losem Carmen, bohaterki opery Bizeta, która miała – jak chcą niektórzy - swymi pięknymi dłońmi zawijać cygara w tutejszej fabryce tytoniu, w której dziś kryje się uniwersytet.

W końcu spędzić sobotni poranek nad filiżanką czekolady, maczając w niej długiego jak wąż *churrosa*, pączka usmażonego przed momentem na naszych oczach. Odbyć wędrówkę od baru do baru, próbując *tapas* i gawędząc z napotkanymi przy kontuarze ludźmi. Wychylić kieli-

szek odświeżającej *manzanilli*, wina bez którego trudno tu o udany posiłek; puścić się w niespieszny spacer wzdłuż brzegu Gwadalkiwiru lub alejkami parku Marii Luisy, dołączając do mieszkańców oddających się tradycyjnemu *paseo*.

Trudno o większą przyjemność niż odkrywanie tego miasta na własną rękę.

I. HISTORIA I KULTURA

Historia

Choć przyjezdnym, stojącym w obliczu bogactwa atrakcji Sewilli, może wydawać się to dziwne, ale miasto swoje najlepsze lata ma już za sobą. Paradoksalnie, dzisiejsze, jakże pociągające oblicze stolicy Andaluzji, jest odbiciem dawnej świetności miasta.

Istniało ono niemal od zawsze, z początku będąc zaledwie nadrzeczną osadą, noszącą iberyjskie imię Ispal. Serce tego miejsca było tam gdzie dziś – ślady po najdawniejszych mieszkańcach tych ziem, pochodzące z VIII wieku p.n.e. odkryto w centrum, w okolicach dzisiejszej ulicy Cuesta del Rosario i pod Plaza de Banderas koło Alkazaru. Dzięki kontaktom handlowym z Fenicjanami, Ispal zyskiwało na zamożności, ale także rozwijało się kulturalnie. W VI wieku p.n.e., wzięte siłą przez wojowniczych Kartagińczyków, zaczęło nieco podupadać, wciąż było jednak atrakcyjnym miejscem, gdy w okolicach pojawili się Rzymianie.

W 206 roku p.n.e. niedaleko Ispal Rzymianie ostatecznie zgromili Kartagińczyków. Miękkie aluwialne podłoże i częste powodzie na terenach przybrzeżnych powstrzymały ich jednak przed zasiedleniem osady. Ich wybór padł na wzgórze bezpiecznie oddalone od wody. Założone na nim miasto nazwali Italica. Ispal uzyskał nowe zlatynizowane imię – Hispalis. Italica stała się typowym osiedlem mieszkalnym, zasiedlonym wyłącznie przez obywateli rzymskich, a Hispalis wyrosła na